

Arabska półka

Z dr AGNIESZKĄ PIOTROWSKĄ, tłumaczką literatury arabskiej, rozmawia Błażej Torański

Podziela pani punkt widzenia, że literatura arabska jest w Europie odbierana stereotypowo? Konkretniej: że wydawcy koncentrują się na tematyce korupcji, przemocy, terroru, opresji seksualnej i społecznej wobec kobiet, a nie – na wartościach literackich dzieł?

Nie walczę z popularnymi gustami. Myślę, że literatura komercyjna jest od tego, żeby zaspokajać potrzeby masowych czytelników. Niemniej dostrzegam cały zestaw mód, przekonań polityczno-społecznych czy interesów, które kształtują naszą ofertę w zakresie literatury języka arabskiego i które znajdują odzwierciedlenie w wyborach czytelnicznych. Na tej fali wydawano niektórych autorów arabskich w PRL-u, a współcześnie ten model jest reprodukowany, dostosowany tylko do nowych okoliczności, szczególnie – do zainteresowania literaturą Bliskiego Wschodu jako regionem dotkniętym kryzysami politycznymi i problemami społecznymi.

W ostatnich latach – z uwagi na zainteresowanie konfliktami i wyniszczającymi wojnami w Iraku, w Syrii, w Palestynie czy w Jemenie – ukazało się w Polsce kilkanaście książek. Niektóre z tych tytułów są wartościowe pod względem literackim. Problem się pojawia, gdy tego typu literatura staje się dominującą częścią rynku – bez względu na jej walory literackie. Sama przetłumaczyłam bardzo dobrą książkę Sinana Antuna – irackiego pisarza, poety badacza i tłumacza. To druga część trylogii poświęconej współczesnemu Irakowi, opowiadająca o latach amerykańskiej inwazji i okupacji, która miała upamiętnić dziesiątą rocznicę tych wydarzeń i której przez ponad dekadę nie udało mi się wydać w Polsce. Ale uczestniczyłam także w podobnych projektach finansowanych – przykładowo – ze środków europejskich, które były bardzo niedopracowane na etapie pomysłu i wyboru utworu. Ich słaba jakość wynikała z decyzji osób niemających fachowej wiedzy, kierujących się wyłącznie egzotyką tematu. Sprawę komplikuje fakt, że znajomość języka to nie wszystko. Uważa się, że arabista to ekspert od całego regionu arabskiego – moim zdaniem jest to błędne założenie. Można się specjalizować w literaturze jednego kraju, góra kilku krajów, ale nie ponad dwudziestu. To ogromna ilość literatury, partykularyzmów, dialektów – trudna do ogarnięcia dla jednego tłumacza czy redaktora.

Czy jest to rodzaj pogardy świata zachodniego dla literatury arabskiej? Przekonanie, że nie ma ona pisarzy na światowym poziomie, że reprezentuje kulturę zacofaną wobec Zachodu.

Raczej nieuświadomionego paternalizmu. Dotyczy to samych tłumaczy, wśród których zainteresowanie literaturą zaangażowaną czy awangardową jest naturalne i powszechne. Tak było i w moim wypadku. Kiedy po raz pierwszy przyjechałam do Kairu, jako doktorantka UAM, aby badać poezję egipską pokolenia lat dziewięćdziesiątych, z dużą łatwością wniknęłam w awangardowe kręgi literackie. Chociaż byłam świadoma, że poznaję tylko pewien wycinek rzeczywistości. Dopiero z czasem odkryłam znacznie ciekawsze obszary niż te, które otwierały się przede mną na początku mojej ścieżki zawodowej.

W ramach „kulturowej adaptacji” starałam się z początku zaznajomić z literaturą popularną, której nikt nie wykłada na zagranicznych uczelniach i którą się po prostu nasiąka, gdy się wychowuje w danym kraju. Sięgałam po utwory Anisa Mansoura – poczytnego pisarza i krytyka z lat siedemdziesiątych, a także Imana Mirsal – którą niedawno przetłumaczyłam i wydałam, Suhajr al-Kalamawi – pierwszej kobiety, która na Uniwersytecie Kairskim uzyskała tytuł doktora literatury, inicjatorce Międzynarodowych Targów Książki w Kairze, a także po refleksyjne teksty krytyczne Husajna Fauziego (ze zbioru *Egipski Sindbad*), po fascynujące prace etnograficzne Dżamala Hamdana – „egipskiego Malinowskiego”, a także po książki poświęcone historii, naukom humanistycznym itp.

Ogromną przyjemność sprawiały mi literackie pamiętniki twórców nowej prozy egipskiej, na czele z Jahją Hakkim, a także głównych przedstawicieli modernizmu, o których uczymy się na historii literatury arabskiej, ale których nigdy nie czytamy. Fragmenty niektórych tekstów, które potem przetłumaczyłam, znalazły się na stronie Biblioteki Polsko-Arabskiej (zakładka „Z arabskiej półki”) – kiedyś chciałabym je wydać w całości. Z tego samego powodu jestem stałą bywalczynią targów książki, gdzie biorę udział w panelach, które przyciągają czasami garstkę uczestników. Moja kręta droga literacka prowadziła mnie w odwrotnym kierunku: od literatury awangardowej ku klasycie. Dlatego wiem, że zrozumienie różnych nurtów i tradycji literackich tego regionu wymaga sporo zaangażowania.

Mogę jednak przyznać, że niektóre arabskie powieści nie dorównują poziomem klasyce literatur zachodnich czy europejskich. To nie znaczy, że nie ma dobrych pisarzy – to znaczy, że są oni tylko słabiej reprezentowani, zwłaszcza w języku polskim, w którym do niedawna tłumaczyło się stosunkowo niewiele i raczej przypadkowo. Dla równowagi dodam, że również arabscy czytelnicy krytykują współczesną ofertę przekładową z Zachodu.

Zachodnioeuropejscy krytycy nie mają szacunku ani dla takich literackich nagród jak Nagroda Szajcha Zajida SZBA, zwana arabskim Noblem, ani dla arabskich festiwali literackich, które kreują rynek wydawniczy w innych krajach?

To się zasadniczo zmieniło. Profesjonalnie zorganizowane targi w regionie arabskim przyciągają autorów, tłumaczy i wydawców z całego świata. W różnych krajach odbywają się popularne festiwale literackie. Przykładowo: w tegorocznej – dwunastej – edycji Festiwalu Międzynarodowych Kultur i Sztuk w Babilonie weźmie udział Marta Eloy Cichocka (której tomik za chwilę zostanie wydany w irackiej oficynie Abdżad) wraz z twórcami z całego świata (w tym: z Francji, z Niemiec, z Austrii, z Hiszpanii, ze Stanów Zjednoczonych, z Grecji, z Indii, Rosji i ze Szwajcarii, która jest gościem honorowym). Na rok 2026 organizatorzy zaprosili Olę Tokarczuk, którą chcieliby uczynić gościem honorowym trzynastej edycji. Staramy się, żeby z tej okazji ukazał się jej pierwszy arabski przekład bezpośrednio z języka polskiego, ponieważ do tej pory wszystkie książki były tłumaczone z angielskiego.

W samym Kairze odbywa się kilka ciekawych wydarzeń literackich o zasięgu międzynarodowym, takich jak Kairski Festiwal Literacki (organizowany przez wydawnictwo Safsafa), w którym uczestniczyli polscy twórcy. Państwa Zatoki prowadzą ekspansywną politykę kulturalną. W Szardży powstało kompleksowe centrum targowe i wydawnicze, wspierające rozwój przemysłu książki na Bliskim Wschodzie. To ma, oczywiście, dobre i złe strony. Pojawia się krytyka ze strony krajów o znacznie dłuższej i bogatszej kulturze literackiej, takich jak Egipt czy Irak, które nie chcą zostać skonsumowane przez projekty wpływowych państw. Jednak to nie zmienia faktu, że w zalewie wydawanych i nagradzanych książek można znaleźć wartościowe tytuły.

Ten trend dominuje także w Polsce?

Odwołajmy się do kanonu, chociaż w kwestii tego, co nim jest, opinie są podzielone. Przykładowo: Związek Pisarzy Arabskich opublikował w 2001 roku zaktualizowaną listę 105 najważniejszych książek arabskich. W języku polskim jest dostępnych sześć utworów z tej listy: *Trylogia kairska* Nadżiba Mahfuza, *Niezwykłe okoliczności zniknięcia niejakiego Saida Abu an-Nahsa z rodu Optysymistów* Emila Habibiego, *Koszmary Bejrutu* Ghady as-Samman, *Az-Zajni Barakat* Dżamala al-Ghitaniego, *Grzech* Jusfa Idrisa i *Sezon migracji na Północ* At-Tajjiba Saliha. Nowszą odsłoną tego kanonu jest leksykon *Sto jeden powieści arabskich, które wzbogaciły XX wiek*, opublikowany w 2023 roku przez Centrum Języka Arabskiego w Abu Zabi, pod redakcją dr. Alego bin Tamima i uznanych krytyków oraz badaczy literatury arabskiej z całego regionu. Także w tym wypadku znajdziemy sześć tytułów dostępnych w języku polskim, w tym trzy powieści Mahfuza: *Dzieci naszej dzielnicy*, *Złodziej i psy* oraz *Ród Aszura*, a dodatkowo – *Dom niespełnionych marzeń* Taufika al-Hakima oraz (ponownie) *Sezon migracji na Północ* At-Tajjiba Saliha i *Koszmary Bejrutu* Ghady as-Samman. W przypadku niektórych autorów dostępne są przekłady innych utworów. Przykładowo: Saudyjczyka Abd ar-Rahmana Munifa, Tahy Husajna i Jusufa Idrisa z Egiptu, Palestyńczyka Ghassana Kanafaniego, Hanan asz-Szajch i Rabiego Dżabira z Libanu oraz Libańczyka Ibrahima

al-Kauniego. Weźmy Rabiego Dżabira – to świetny autor, w języku polskim jest dostępna może nie najwybitniejsza jego powieść, bo gęsta, historyczna, ale za to nagrodzona Międzynarodową Nagrodą za Powieść Arabską, w bardzo starannym przekładzie Marcina Michalskiego. Inicjatywa – z powodów sprzedażowych – nie była kontynuowana. Niektórzy autorzy wymagaliby czasem konsekwentnej strategii tłumaczenia większej liczby utworów, aby czytelnikowi dać szansę docenienia ich talentu.

Oknem na świat literatury arabskiej jest wydawnictwo Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze (The American University in Cairo, AUC). To ono wypromowało Nadżiba Mahfuza do literackiego Nobla.

W 1978 roku AUC Press zapoczątkowało serię przekładów literackich utworem Mahfuza i od połowy lat osiemdziesiątych regularnie wydawało jego utwory w języku angielskim. Szczyci się tym, że przyczyniło się do publikacji setek jego książek w kilkudziesięciu językach. Od 1996 roku przyznaje również Nagrodę Literacką im. Nadżiba Mahfuza dla najlepszej książki w języku arabskim. Nagroda jest jedynie wycinkiem tej literatury i odbiciem gustów jury, ale Denys Johnson-Davies – angielski tłumacz pionier, pomysłodawca nagrody – przypisywał jej wykreowanie szerszego ruchu przekładów literackich z języka arabskiego i inspirowanie do ustanowienia innych nagród. Polecam jego wspomnienia, w których opowiada, że na początku kariery w latach czterdziestych nikt – łącznie z krajami arabskimi – nie interesował się współczesną literaturą arabską. Mówi się jednak, że Mahfuz był rozważany jako kandydat do Nagrody Nobla co najmniej od lat siedemdziesiątych.

Kogo zatem tłumaczyć na język polski? Jakich wyborów pani dokonuje? Kieruje się pani wyłącznie kryteriami wartości literackich?

W ramach serii *Egipt mówi o sobie* poszukuję tematów związanych z kulturą i z historią tego kraju, które jednocześnie znajdują odbicie w polskiej rzeczywistości lub mogą stanowić odpowiedź na pytania czytelników. Interesują mnie głosy i treści, które dotąd były nieobecne w języku polskim, a które są uwzględnione w lokalnej hierarchii literackiej. Wydaliśmy wspomnienia egipskiej emancypantki z okresu odzyskania niepodległości – pierwsze doświadczenie w nowym fachu – i utwór będący połączeniem biografii zapomnianej pisarki z lat sześćdziesiątych z elementami autobiografii autorki, jednej z najciekawszych poetek języka arabskiego i wykładowniczy literatury arabskiej na Uniwersytecie Alberty. Utwór odkrywający powstawanie i funkcjonowanie instytucji kultury epoki Nasera.

W tej chwili pracuję nad monumentalną literacką monografią o Kairze i o współczesnej kulturze Egiptu, opowiedzianej przez pryzmat historii sławnej kawiarni kulturalnej. W przygotowaniu mam zarówno liryczne wspomnienia egipskiego intelektualisty i popularnego krytyka, analizujące kryzys kulturowy lat

dziewięćdziesiątych, jak i zbiór opowiadań bardzo utalentowanego pisarza, porównywanego z Gombrowiczem, który nigdy nie był przekładany na inne języki.

Cenię sobie współpracę z wydawnictwami, które mają własne zainteresowania. W ostatnich miesiącach przełożyłam antologię opowiadań autorów palestyńskich dla wydawnictwa Claroscuro, mającego w zanadrzu kilka innych ciekawych propozycji związanych z regionem arabskim. Cieszą mnie niezależne inicjatywy, takie jak wydawnictwa Mandioca, dla którego przetłumaczyłam komiks Diny Muhammad – młodej egipskiej autorki. To zupełnie nieznany obszar na naszym rynku, o rosnącej popularności i bogatych tradycjach w postaci rysunku satyrycznego. A dla mnie to całkiem nowy gatunek, chociaż mam doświadczenie w przygotowywaniu napisów do filmów i w tłumaczeniu scenariuszy topowych egipskich seriali ramadanowych, które kiedyś w dużych ilościach przekładałam dla polskiego operatora.

Gdzie szuka pani punktów zaczepienia, aby polski czytelnik rozpoznał wspólnotę losu? Czy są jakiegolwiek łączące nas nici – w historii, w kulturze – czy może jednak wystarczy, że Egipt i Polska odzyskały niepodległość w tym samym czasie?

Bogactwo kulturowe Egiptu i całego regionu jest nieprzebrane, a Polska – jako kraj pogranicza – jest w nim zakorzeniona. Odwołam się do nowszej historii: łączą nas wątki postkolonialne. W percepcji wielu Polaków jakiegolwiek porównanie ze światem arabskim jest nie do pomyślenia, jednak od lat mieszkam w Egipcie, więc zauważam takie analogie. Zarówno w kontekście historii walki o niepodległość, jak i w zależnościach kulturowych, w modelu modernizacji, w charakterze elit, w wykorzystaniu i w sile oddziaływania ideologii, w podziałach społecznych. Ostatnio zainspirowała mnie teoria podobnych doświadczeń i wartości związanych z pracą na roli oraz z życiem wiejskim społeczeństw rolniczych. Wydaje mi się, że także w tym obszarze można się doszukiwać źródeł tej wspólnoty. W tym sensie kwestie kulturowe postrzegałabym jako zmienne.

Czego z literatury arabskiej najbardziej brakuje pani na polskim rynku wydawniczym?

Klasyki współczesnej literatury i myśli. Mam ambicję stworzenia serii *Ajjam* (pol. *Dni*, w nawiązaniu do *Księgi dni* Tahy Husajna – ojca egipskiej i arabskiej nowoczesności, oraz do *Dni Arabów*), która prezentowałaby najważniejsze utwory z każdego kraju czy z tradycji literackiej. Nie jestem w stanie zrobić tego sama, ale gdy tylko uda mi się zgromadzić fundusze, wiem, gdzie szukać tłumaczy.

W 2017 roku założyła pani Fundację Biblioteka Polsko-Arabska i pierwszą platformę dialogu między dwiema kulturami. Czy ma ona zastąpić brak instytucji kultury krajów arabskich i Instytutu Polskiego w Kairze?

Założenie fundacji było decyzją praktyczną – chodziło o nadanie formy zróżnicowanym działaniom, które podejmowałam w obszarze obu kultur. Ale przede wszystkim zależało mi na przekładaniu takiej literatury języka arabskiego, jaką odkrywam, a nie – takiej, która jest efektem wyboru zagranicznych wydawców czy interesów agencji. To, co na pewno wyróżnia nasz projekt wydawniczy, to staranny wybór książek, wynikający ze znajomości rynku, i poruszanie się po nim własnymi ścieżkami, bez marnowania energii na przekonywanie wydawców o znaczeniu wybranych tytułów. Ponieważ jesteśmy podmiotem, który dopiero się rozwija, trudniej nam się przebić przez maszynę wydawniczo-medialną.

Działania na rzecz popularyzacji literatury polskiej w regionie arabskim wynikały z zapotrzebowania. Temat leżał odłogiem. W tej chwili regularnie kontaktuję wydawców, autorów i tłumaczy z obu regionów, uczestniczę w targach, przygotowuję propozycje wydawnicze, staram się, żeby polska literatura była tu obecna. Te działania bazują na znajomości branży wydawniczej i na zaufaniu. Nie kapitalizujemy ich. Z reguły mogę liczyć na sprawną współpracę polskich wydawnictw, chociaż nadal mnie dziwi, że zdarzają się i takie, które nie wykazują zainteresowania sprzedażą praw do utworów swoich autorów i – przykładowo – nie odpowiadają na maile.

Czy Biblioteka Polsko-Arabska dokonuje już wylomu w murze milczenia? W latach 2000–2018 w świecie arabskim ukazały się zaledwie cztery powieści przełożone bezpośrednio z języka polskiego.

Możemy mówić o zmianie. W ostatnich sześciu latach ukazały się 23 nowe tytuły – to ponad 1/4 przekładów na przestrzeni 160 lat. Złożyło się na to kilka czynników: praca kilku tłumaczy, wsparcie instytucjonalne, Nobel dla polskiej pisarki, Nagroda Transatlantyk dla tłumacza Hatifa Janabiego, zainteresowanie małymi językami. W tym roku w Międzynarodowych Targach Książki w Kairze po raz pierwszy uczestniczyła polska poetka. Zaprezentowaliśmy także pierwszą historię literatury polskiej w języku arabskim – poprzednie takie wydarzenie, związane z literaturą polską, odbyło się w 2016 roku przy okazji premiery arabskiego przekładu *Ferdydurke* i pokazu filmu Andrzeja Wolskiego. Wśród tegorocznych premier wydawniczych znalazła się proza Myśliwskiego i Szymborskiej. Nie można jednak przesądzać, w jakim kierunku się to rozwinie, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę przemiany kulturowe, które dotyczą całego świata.

Przetłumaczyła pani niedawno na arabski *Najkrótszą historię literatury polskiej* profesora Jana Tomkowskiego. Czy Arabowie są w stanie zrozumieć takie pojęcia jak „sarmatyzm” czy „mesjanizm”? Albo „rozdrapywanie ran” lub „ku pokrzepieniu serc”.

Są to pojęcia wymienione w książce hasłowo, jako tło do opisu epok i dzieł, ale zostały wyjaśnione przez autora, który do każdego rozdziału opracował wstęp

skierowany właśnie do czytelnika arabskiego. Wbrew pozorom to całkiem uniwersalne postawy, osadzone w tradycji, w wartościach patriotycznych i religijnych, więc w kulturze świata arabskiego można odnaleźć ich analogie. Natomiast „rozdrapywanie ran” i „ku pokrzepieniu serc” to drogowskazy z mojej przedmowy, inspirowane refleksjami profesora Boleckiego. Może kiedyś jakiś egipski student polonistyki pokusi się o ich analizę.

Książka profesora Tomkowskiego ma w zamyśle być rodzajem kompendium, pomocnym – czytelnikom, wydawcom, studentom – w rozeznaniu w polskiej literaturze i w polskiej kulturze. To rzecz niezbędna, jeśli chcemy nawiązać pogłębiającą współpracę z krajami regionu arabskiego w dziedzinie kultury albo powołać katedrę języka polskiego, której do tej pory nie mamy w żadnym z krajów regionu arabskiego. Tłumaczenie powstało we współpracy z dr Halą Kamal – tłumaczką i badaczką z Uniwersytetu Kairskiego, córką Teresy Pfabe-Kamal, polskiej uczzonej.

Wydała pani po arabsku *Ferdydurke*, *Dziennik* i *Kosmos* Witolda Gombrowicza. Jak Arabowie odbierają polską literaturę? Trafia ona wyłącznie do elity intelektualnej czy ma szansę – przez swoją uniwersalność, ponad czasem i ponad przestrzenią – stać się bardziej popularna?

Relacje ograniczały się przez dekady do kilku osób, które miały kontakty z naszym krajem, zwykle z powodów osobistych. Głównie byli to tłumacze, którzy stawali się ambasadorami literatury polskiej. Były to przedsięwzięcia o różnej skali, dotowane w wąskim zakresie. Ponieważ odpowiadały na zapotrzebowanie chwili (przykładowo – w związku z przyznaniem Nobla czy z okresem zainteresowania dramatem w Egipcie), trafiały do lokalnych elit, które miały ambicję śledzenia literatury wysokiej. W Syrii – dzięki zaangażowaniu Dżamiego ~~al~~-Bahlula, wydawcy, który niestety zmarł w ubiegłym roku – ukazywały się dzieła Tatarkiewicza czy Dobraczyńskiego, o których do dziś pamiętają niektórzy syryjscy czytelnicy.

Polska poezja (w ostatnim czasie były to zbiory wierszy Herberta i Zagajewskiego) dzięki przekładom m.in. Hatifa Janabiego ma renomę w regionie. Kibicuję projektom nieoczywistym, wynikającym z zainteresowań wydawców, takim jak seria *Wiedźmin*, nad którą pracuje Yousef Sh’hadah – palestyński tłumacz mieszkający w Polsce. Myślę również o fenomenie popularności, tyle że na dużo mniejszą skalę, przekładów Gombrowicza wśród arabskich czytelników pochodzących z różnych krajów. Spotykam ich czasami w nieoczekiwanych sytuacjach. Niedawno pojawił się pomysł wystawienia w Tunezji *Iwony, księżniczki Burgunda*, na razie projekt jest na etapie planowania.

Jakie są statystyki sprzedażowe polskich tytułów? Czy któreś z nich zasługują na miano bestsellerów?

Literatura polska, która ukazała się w ostatnich latach, była wydawana głównie przez wydawnictwa korzystające z dotacji lub pochodzące z zamożnych krajów,

takich jak Zjednoczone Emiraty Arabskie. W obu wypadkach książki są na ogół drogie, co ogranicza ich szanse na szerszą sprzedaż. Większe nadzieje pokładałam w takich inicjatywach jak wspomniana seria *Wiedźmin*, wydawana przez egipskie wydawnictwo Asir al-Kutub, które jest popularne wśród czytelników. Do tej pory ukazały się cztery tytuły z ośmiu zaplanowanych, każdy osiąga roczną sprzedaż w wysokości 3000–4000 egzemplarzy. Wydawnictwo ma już kolejne ciekawe plany związane z naszym rynkiem. Obiecująco wygląda także perspektywa współpracy z Narodowym Centrum Tłumaczeń w Kairze, które oferuje niezłą sprzedaż, stałą ekspozycję na rynku i bardzo przystępne ceny.

To prawda, że egipskie oficyny zainteresowały się wydaniem polskiego fenomenu wydawniczego ostatnich lat, czyli *Chłopek* Joanny Kuciel-Frydryszak?

Prawda, sprawa jest w toku.

Z czego to wynika? Ze wspólnoty rustykalnych korzeni?

Znalazłam po prostu wydawnictwo o odpowiednim profilu. Historia ludowa w Egipcie może okazać się inspirująca na fali nowinkarstwa czy zainteresowania kwestiami kobiet. To samo wydawnictwo opublikowało na początku tego roku *Wszystkie lektury nadobowiązkowe* Szymborskiej, w przekładzie Iman Mirsal, naszej autorki, którą również wydają (*Śladami Inajat* wznowili już chyba po raz siódmy). Wydali także wspomnienia Fatmy Kandil – egipskiej poetki pokolenia lat osiemdziesiątych – które zdobyły ubiegłoroczną Nagrodę im. Nadżiba Mahfuza.

Czy *Chłopki* wydane po arabsku mogą poszerzyć zainteresowanie arabskich wydawców polską literaturą popularną?

Większe szanse widzę przed fantasy, która jest chyba bardziej ludyczna. Wyobrażam sobie, że przy dobrym pokierowaniu tematem mogłoby to pójść w tym kierunku. Ale zauważam też pewne zainteresowanie non-fiction i biografiami. Dziś otrzymałam informację, że jeszcze inny polski tytuł z gatunku non-fiction ma szansę się ukazać w najbliższym czasie po arabsku, w ramach planowanej serii przekładów z literatury polskiej, którą współtworzę jako redaktorka. Chodzi o *Aleję włókniaerek* Marty Madejskiej – reportaż eksplorujący związki między Kairem a Łodzią, dla mnie bardzo ważne i widoczne.

Dr Agnieszka Piotrowska – tłumaczka literatury arabskiej, absolwentka i była wykładowczyni Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mieszka w Kairze.